dr Anna N. Kmieć
Filia nr 11 WBP-KK

#PoczytajMy 4

Michał Rusinek, *Zero zahamowań*, Agora 2020.

O czym oni śpiewają?

Michał Rusinek to nazwisko, które wydaje się być marką samą w sobie. Dlatego też bez wahania i z wielką przyjemnością (i ciekawością!) sięgnęłam po jego najnowszą książkę. „Zero zahamowań" to zbiór felietonów w których Autor postanowił zmierzyć się z treściami doskonale znanych (podejrzewam, że dla większości Czytelników) piosenek.

Książka podzielona jest na siedem rozdziałów, które Rusinek poświęca kolejno: piosenkom disco polo, piosenkom, które traktują o seksie, piosenkom z seriali, piosenkom przypisanym do gatunku rap, piosenkom patriotycznym, piosenkom heavymetalowym i piosenkom popularnym. Na co zwraca szczególną uwagę?

Skoro zaczyna od disco polo, nie mógł pominąć wykonywanej przez Zenka Martyniuka z zespołu Akcent piosenki „Przez twe oczy zielone". To jej analiza otwiera rozważania, zawarte w książce. W rozdziale pierwszym nie zabrakło także utworów innych przedstawicieli tego gatunku, którzy wydają się obowiązkowi na discopolowej liście. To m.in. zespoły Boys, Top Girls i Weekend.

Następnie, czytając o piosenkach traktujących o seksie, uświadamiamy sobie, że ich treści, to raczej próby metaforycznego i dość nieudolnego opowiedzenia nam o temacie ciągle traktowanym jako tabu, niż śpiewanie o nim wprost.

Idąc dalej, kierunki analizy piosenek serialowych (pod kątem poszukiwania w nich błędów oczywiście) nie były dla mnie zbyt wielkim zaskoczeniem. Za to piosenek rap i heavmetalowych już tak. Wydawać by się mogło, że reprezentanci ostatnich dwóch gatunków tworzą treści „z górnej półki", treści zaangażowane, z przekazem, przesłaniem. Jednak z nimi także Rusinek się rozprawia, wskazując zawarte tam, liczne błędy i nielogiczności.

Zaskoczeniem i swoistym odkryciem były dla mnie także piosenki patriotyczne, ponieważ większości z nich nie znałam. W przeciwieństwie do tych, określanych przez Autora, jako „piosenki popularne". To właśnie one, czy chcemy, czy nie, towarzyszą nam niemal wszędzie (podobnie, jak disco polo). Słyszymy je w sklepach, w radio kierowcy autobusu, którym podróżujemy, często docierają do nas przez ścianę - od sąsiadów.

Każdy rozdział składa się zatem z kilku mini-felietonów w których Rusinek analizuje treści wybranych przez niego utworów. Czyni to oczywiście z właściwą sobie precyzją

językoznawcy i filologa. W opisach nie brakuje zatem humorystycznych uwag, ale i przerażenia tym, co tak naprawdę niosą za sobą analizowane treści. Każdy felieton kończy ironiczne podsumowanie zawartych w nim rozważań.

Nie trudno się domyślić, że analizy są bardzo krytyczne, choć jak pisze Autor we wstępie do książki, nie mają one na celu wyśmiewania się z fanów opisywanych utworów lub ich wykonawców. Rusinek pochyla się nad tymi treściami z pełną świadomością tego, że chodzi w nich jednak głównie o „rym i rytm", a nie o wzbijanie się na wyżyny kunsztu językowego (gramatycznego, stylistycznego). Warto zatem poczytać, czego słuchamy i o czym słuchamy…

Lektura książki spowodowała, że słuchając muzyki, zaczęłam bardziej skupiać się na treściach piosenek (co w wielu przypadkach okazało się ze szkodą dla mnie…). Zaczęłam się także bawić w interpretację tekstów, które do tej pory umykały mi, na rzecz skupiania się na podkładzie muzycznym lub stronie wizualnej utworu, gdy słuchaniu towarzyszył teledysk. Polecam Wam także tę świetną (i bardzo kreatywną!) zabawę. Może pozwoli na odkrycie nowego, nieznanego dotąd oblicza ulubionego utworu?

Warto dodać, że „Zero zahamowań" to trzecia część cyklu, w którym Michał Rusinek przygląda się fenomenom językowym, które nas otaczają. Polecam zatem sięgnąć po pierwszą: „Pypcie na języku", w której Rusinek opisuje kurioza językowe codzienności za pomocą anegdotek z życia wziętych. Druga, „Niedorajda, czyli co nam radzą poradniki", opowiada o jakże popularnych w ostatnich kilku latach poradnikach, które oferują nam dobre rady… na wszystko. Miejmy nadzieję, że znalazłby się też jakiś, który doradzi poczytać Rusinka.